

# Steffen, Wiktor

---

## Odzież warmińska i jej nomenklatura

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-4, 363-379

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Wiktor Steffen

## ODZIEŻ WARMIŃSKA I JEJ NOMENKLATURA

Z początkiem 1980 roku ukazał się w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk 12 zeszyt „Studiów Warmińsko-Mazurskich”, obejmujący słownictwo Warmii i Mazur w zakresie odzieży opracowane przez Danutę Barską-Antos. Badania terenowe stanowiące podstawę opracowania przeprowadzono w latach 1950—1953, a więc w czasie, kiedy po olbrzymiej translokacji ludności zatarły się już w pewnym stopniu właściwości dialektów Warmii i Mazur. Już w czasie działań wojennych, pod koniec roku 1944, wielu Warmiaków, uciekając częściowo dobrowolnie, w większej zaś części pod przymusem hitlerowców przed zbliżającym się frontem, opuściło ziemię rodzinną uchodząc na zachód, a opróżnione przez nich domostwa zaczęli zajmować Mazurzy cofający się także przed frontem. Wielu z nich widząc beznadziejną sytuację zrezygnowało z dalszej ucieczki i zatrzymało się na ziemi warmińskiej jeszcze przez kilka lat po wojnie. Ich obecność na Warmii sprawiła, że dwa odłamy ludności polskiej, posługującej się dotąd dość zróżnicowanymi narzeczaniami, zaczęły na siebie oddziaływać także pod względem językowym. Zacieraty się różnice dzielące dotąd oba dialekty. Wkrótce zaczęły napływać na częściowo opustoszałe tereny Warmii i Mazur zwarte grupy ludności z różnych terenów przedwojennej Rzeczypospolitej, zwłaszcza z Mazowsza, Wileńszczyzny i wschodniej Małopolski. Codzienne kontakty Warmiaków i Mazurów z napływową ludnością nie pozostawały bez wpływu na język autochtonów. Szybko zaczęli oni przejmować od przybyszów wyrazy dotąd im nieznanne lub przez nich nie używane. W owym czasie, jako rodowity Warmiak, często bywałem w swych stronach rodzinnych i ze zdumieniem obserwowałem, jak szybko nawet ludzie starsi dopasowywali swój język do języka ludności napływowej, mówiącej „prawdziwym językiem polskim”. Ilekroć zaczynałem ze swoimi ziomkami rozmawiać po warmińsku, każdorazowo stwierdzałem, że dialekt autochtonów idzie w zapomnienie. Szczególnie zaznaczało się to u młodzieży szkolnej, która pobierając naukę w języku polskim nie tylko sama uczyła się języka ogólnopolskiego i nim się posługiwała, ale w tym względzie uświadamiała także swoje najbliższe otoczenie, swych rodziców i starsze rodzeństwo, pomagając im, nawet podświadomie, w stosunkowo szybkim opanowaniu języka ogólnopolskiego. W wielu wypadkach ludzie urodzeni na Warmii i Mazurach nie zdawali sobie już sprawy, jak się nauczyli nowego słownictwa i nie potrafili odróżnić tego co dawne, a co dopiero niedawno przez nich nabyte.

W tej sytuacji badaczom dialektu warmińskiego i mazurskiego już w latach pięćdziesiątych niesłychanie trudno było znaleźć informatorów, którzy mówiliby jeszcze czystym dialektem warmińskim lub mazurskim, bez jakichkolwiek naleciałości obcych. A znalezieni informatorzy, przeważnie ludzie prości i niewykształceni językowo, nie zdawali sobie nawet sprawy z ważności swo-

ich wypowiedzi i nieraz, jak to wyraźnie widać z opracowań *Słownictwa Warmii i Mazur*, podawali nieścisłe, zupełnie przypadkowe, subiektywne albo naprędcę ad hoc wymyślone informacje. Rzadko uzyskiwano informacje zupełnie pewne, godne zaufania, zwłaszcza w kwestiach wątpliwych.

Była jeszcze inna przyczyna uzyskiwania niepewnych lub wręcz bałamutnych informacji. Badania terenowe prowadził zespół dialektologiczny, składający się przeważnie, a może wyłącznie, z ludzi młodych, magistrantów uniwersyteckich, nie mających jeszcze pełnego przygotowania językowego, a szczególnie dialektologicznego. Brak też im było doświadczenia w badaniach terenowych. W niektórych pracach tej serii, obejmującej dotąd 12 zeszytów, rzuca się to wyraźnie w oczy. Największy błąd popełniali ci, którzy informatorowi nie stawiali pytań, jaką zna nazwę danego przedmiotu, lecz czy zna taką czy też inną nazwę. Stwarzało to pole do domysłów i kombinacji informatora w rodzaju wypowiedzi zanotowanej we Frąknowie na Mazurach zachodnich: *sukman albo sukña to jes jedno i to samo, sukman to jes troske zhemcowane, a sukña to dyrt po mazursku*.

Trudności, jakie mieli i napotykali młodzi dialektolodzy na Warmii i Mazurach, sprawiły, że w ich opracowaniach słownictwa Warmii i Mazur znajduje się dużo nieścisłości, pomyłek i nieporozumień. Pominęto też dużo nazw z zakresu omawianych dziedzin, istniejących od dawna i rozpowszechnionych na Warmii i Mazurach, a przez zespół dialektologiczny w ogóle nie zauważonych i nie zanotowanych. W tej sytuacji zdecydowałem się po długich oporach, w związku z ukazaniem się dwunastego zeszytu serii *Słownictwa Warmii i Mazur*, zajmującego się odzieżą warmińską i mazurską, sprostować zachodzące tam nieporozumienia i uzupełnić wyraźnie dostrzegalne braki w nomenklaturze odzieży warmińskiej, pomijając właściwości dialektu mazurskiego, którego nie znam w takim stopniu jak dialekt warmiński. Choć nie jestem polonistą, zawsze żywo się interesowałem dialektem rodzinnym i przed wojną bardzo wysoko ceniłem prace z tego zakresu niestrudzonego badacza dialektów polskich, prof. K. Nitscha i jego współpracowników. Ich spostrzeżenia pokrywały się zawsze ze stanem faktycznym dialektu warmińskiego i budziły pełne zaufanie.

Jestem daleki od tego, by omawiając stroje warmińskie kierować ostrze krytyki pod adresem p. D. Barskiej-Antos, autorki słownictwa Warmii i Mazur w zakresie odzieży. Wiem bowiem dobrze, na jakie trudności natrafiała w swojej pracy badawczej i ile włożyła wysiłku, żeby pracę wykonać jak najlepiej. Wiem też, że jej praca nie jest bynajmniej gorsza od innych prac, wydanych w tej samej serii. Na celu mam jedynie skorygowanie i uzupełnienie wiadomości o stroju warmińskim. Jako Warmiak, może już ostatni, mogący się przyczynić do głębszego poznania wymierającego dialektu i ginącej dawnej kultury warmińskiej, uważałem za swój obowiązek podjąć się tego tematu, mimo że — zdaję sobie sprawę — poloniści będą na mnie spoglądali niechętnym okiem, iż jako filolog klasyczny ośmieliłem się wkroczyć w ich dziedzinę zainteresowań. Sądzę jednak, że prawdziwa nauka musi przewyciężyć wszelkie animozje i uprzedzenia, wszak jej zadaniem i celem jest poznanie istotnej prawdy. Temat swój podzielię na trzy części: omówienie odzieży męskiej, kobiecej i obuwia męskiego i kobiecego.

## ODZIEŻ MĘSKA

Jako najzobowiązniejszą i najcharakterystyczniejszą część dawnego stroju męskiego na Warmii i Mazurach wymienia D. Barska-Antos sukmanę. Opisaną przez nią sukmany na Warmii nigdy nie widziałem i nie widziałam jej także Barska-Antos. Według F. Klonowskiego<sup>1</sup> noszono sukmanę na Warmii jeszcze pod koniec XIX wieku, z początkiem natomiast XX wieku zanikła zupełnie. Wydaje się, że na Mazurach utrzymała się nieco dłużej niż na Warmii, bo jeszcze w mojej wczesnej młodości widziałem chyba dwa razy starych Mazurów odświętnie ubranych w sukmany. Sama nazwa *sukmany* zachowała się jednak w pamięci Warmiaków, choć nikt nie potrafił już dokładnie opisać jej desygnatu. Podobnie miała się rzecz z dawnym wierzchnim okryciem męskim, *deliją* (delią), o której autorka w ogóle nie wspomina. Zнали tę nazwę Warmiacy, ale nie wiedzieli, do czego właściwie się odnosi. Używano jej tylko w porównaniach określających ogólnie obszerną kobiecą szatę wierzchnią. Jeżeli np. kobieta ubrała się w luźny, nie dopasowany do figury i układający się w fałdy płaszcz, mówiono o niej, że *wygląda jak delija*. Gdy udawałem, że tej nazwy nie znam i pytałem, co ona właściwie oznacza, odpowiadano mi z reguły: *Tego to ja nie wiem, ale ludzie tak mówią, jeżeli kto ma taki luźny mantel*. Przykład ten dowodzi, jak wielkim zmianom semantycznym mogą podlegać nazwy przedmiotów. Nazwa *delia*, która pierwotnie oznaczała męskie okrycie wierzchnie, przeniesiona została na Warmii nie tylko na takie okrycie kobiece, ale mogła się nawet odnosić do kobiety noszącej takie okrycie. Ale wróćmy do *sukmany*. Barska-Antos twierdzi, że na całym obszarze OWM<sup>2</sup> to bardzo dawne okrycie męskie ma powszechną nazwę *sukman*. Jest to grube nieporozumienie. Bo na całym tym terenie nigdy nie nazywano *sukmanem* dawnej, historycznej *sukmany*. Nazwa *sukman* odnosiła się na Warmii do zwykłej marynarki, którą tam nazywano także *zakiem*, a na Mazurach *sukmanem* nazywano także odświętny ogólnopolski surdut. Nazwy surdut nie używano ani na Warmii ani na Mazurach. Z Warmii nie przytacza autorka żadnej wypowiedzi informatorów na temat *sukmana*, wszystkie przez nią przytoczone wypowiedzi pochodzą z Mazur i poza bałamutną informacją z Kosewa: *sukman taki duugi do ziemi* odnoszą się nie do historycznej *sukmany* zwanej rzekomo *sukmanem*, lecz właśnie do odświętnego stroju męskiego, zwanego gdzie indziej surdudem. Oto informacje przytoczone przez Barską-Antos: *sukman — take sukmany take duuge az do kolan* (Rybno), *sukman kedys to taki do tšičferči s tyuu resperek* (Paprotki), *sukman — to byu zavdy košćelny taki carny fejn* (Baranowo), *sukman s carnego materiauu — na vesele* (Olecko). Oczywiście sporadycznie spotykało się na Warmii także *sukmanę* jako synonim *sukmana*, ale nazwa ta nie odnosiła się do dawnej historycznej *sukmany*, lecz do zwykłej marynarki.

Jak mogło się stać, że autorka pracy o odzieży warmińskiej i mazurskiej aż w 127 wsiach zanotowała nazwę *sukman* rzekomo w znaczeniu historycznej *sukmany* od dawna niemal zupełnie zapomnianej na całym terenie OWM. Mogę sobie to tylko w ten sposób wytłumaczyć, że nie rozumiała należycie następujących informacji: *sukman, kedysne xuopi nošili, terašćić jus ne* (Wierzbiny), *sukman to na to muwili te starodawne luže* (Zdory). Te właśnie informacje jej zdaniem świadczą o „dawności” *sukmana*. Błąd interpretacyjny po-

1 A. F. Klonowski, *Strój warmiński*, Wrocław 1960, s. 7.

2 OWM = Ostródzkie, Warmia, Mazury.

lega na tym, że autorka nie rozumiała sensu, jaki na Warmii i Mazurach miały przymiotniki *kedyśny* i *starodawny*. Przymiotniki te nie musiały się odnosić do dalekiej przeszłości, lecz często oznaczały też przeszłość niezbyt daleką, stosunkowo jeszcze bliską. Oto przykłady takiego ich użycia: *Te kedyśne kartofle były lepsze niż te, które teraz mawa*, to znaczy ten gatunek kartofli, który jeszcze niedawno, przed paru laty mieliśmy, lub *w takim starodawnym kapeluszu nie poszłabych do kościoła*, to znaczy w kapeluszu już niemodnym. *Starodawne ludzie mówią, że w dawnych czasach była wielka bieda*, to znaczy bardzo starzy, ale jeszcze żyjący. Stąd wynika, że informatorzy mówiący o *kedyśnych* chłopach lub *starodawnych* ludziach mieli na myśli tych osobników, którzy żyli jeszcze przed wojną i wdziewali na siebie *sukmany*, czyli surduty, które po wojnie wyszły zupełnie z mody. Autorka zrównała więc zbyt pochopnie i bezkrytycznie dawną historyczną *sukmanę* z późniejszym *sukmanem*.

Synonimem nazwy *sukman* ma być według autorki także *suknia*, zanotowana przez nią również na Warmii: w Gryźlinach, Stawigudzie, Purdzie i Skajbotach. Jedyny zapis przytoczony z tego terenu (ze Skajbot) w postaci: *muody ńou sukńo i bźaue rękawicki* dowodzi jednak, że informator (wzgl. informatorka) nie był Warmiakiem, lecz Mazurem albo osobą, która dłuższy czas spędziła na Mazurach. Bo Warmiak nie użyłby formy czasownikowej *ńou* = miał. Na Warmii istniała oczywiście nazwa *suknia*, ale nie była ona synonimem *sukmana*, lecz odnosiła się do sutanny, zwanej tam także z niemiecka, zwłaszcza przez młodzież, *talarem* oraz do togi sędziowskiej lub adwokackiej. Zupełnie sporadycznie określano nazwą *suknia* czarny, uroczysty strój kobiety (np. suknię żałobną).

Nieporozumienie zaszło także w kwestii *żupana*. Ciekawe, że na Warmii nazwa ta występowała w fonetycznej odmianie mazurskiej w postaci *żupan*, czego autorka nawet nie zauważyła. Por. wypowiedź informatorki ze Stawigudy: *żupan na żimno, taka gruba sukńa z żuopuf*. Nazwę *żupan* względnie *żupan* znano na Warmii raczej z lektury starych kalendarzy ludowych lub z pieśni ludowych, śpiewanych wprawdzie na Warmii, ale powstałych gdzie indziej. Ogólnie biorąc rozumiano pod tą nazwą jakieś ciepłe okrycie wierzchnie męskie, którego jednak dokładnie określić nie umiano. Odnoszę wrażenie, że informatorzy z jedenastu wsi warmińskich, na których powołuje się Barska-Antos, pomieszali po prostu mało znaną nazwę *żupan* z nazwą *jupa* powszechnie znaną na Warmii. Potwierdzać to zdaje się nie tylko przytoczona wypowiedź informatorki ze Stawigudy, ale także wypowiedzi informatorów mazurskich: *żupan — to jak gźe jexać to na fįsttko obluk* (Nowa Wieś), *żupan — to taki duzi sukman to tys muźili dawńej* (Jablonka), przy czym *sukman* należy tu, jak gdzie indziej, rozumieć jako marynarkę lub rodzaj marynarki. Istotnie *jupa*, o której Barska-Antos wśród stroju męskiego w ogóle nie wspomina, była okryciem wierzchnim męskim, nieco dłuższym od marynarki. Podbita była ciepłą, flanelową lub barchanową podszewką, czasem nawet kożuskiem. *Jupy* były jednorzędowe lub dwurzędowe, zapinane pod samą szyję. Wkładano je albo bezpośrednio na kamizelkę, albo na marynarkę. W odróżnieniu od innych okryć wierzchnich *jupa* miała dwie pary kieszeni. Jedne wszystkie były na tej wysokości co w innych wierzchnich okryciach męskich, nieco poniżej bioder, drugie trochę wyżej, wysunięte bardziej ku przodowi. Miały one wlot pionowo-ukośny i skierowane były ku brzuchowi. Do nich wkładano ręce, żeby ochronić je od zimna lub ogrzać w przerwach pracy. *Jupy*

wkładali mężczyźni w porze jesiennej lub zimowej; gdy pracowali w podwórz, na polu lub w lesie. Był to w zasadzie zimowy strój roboczy. Można było w nim jechać do miasta, do młyna itp., ale nie wypadało pokazywać się w nim w kościele lub na uroczystym spotkaniu.

Obok formy żeńskiej tej nazwy istniała rzadziej spotykana forma męska w postaci *jupek*. Między tymi nazwami nie było żadnej różnicy znaczeniowej. Synonimami *jupy* i *jupka* były *burek* i *burka*. Nazwami tymi posługiwano się wymiennie, bez jakiegokolwiek różnicy. Istniała też forma sufiskalna *jupka* na oznaczenie kubraczka, wierzchniego okrycia kobiecego. *Jupka* różniła się od *jupy* tym, że miała tylko jedną parę kieszeni, a zamiast kołnierza leżącego miewała wąski kołnierzyk stojący. Mogła też nie mieć rękawów.

W pięciu wsiach warmińskich: Butrynach, Stawigudzie, Purdzie, Bredynkach i Biesewie zanotowała Barska-Antos nazwę *surdut*. Miał to być *puaśc męski taki tam duugi unot dawniejšix casóf* (Stawiguda) — — *grubi uod wjatra, uod žimna i dešču* (Bredynki), utożsamiony przez informatorkę z Gryźlin z *żupanem: surdut to je to samo co zupan*. Otóż nazwa *surdut* znana była na Warmii „z drugiej ręki” i nigdy tam się na dobre nie zadomowiła. Jeśli jej używano, to na oznaczenie jakiegoś bliżej nieokreślonego ciepłego długiego okrycia męskiego. Mógł to być płaszcz, mogła też nim być *burka* wzgl. *jupa*.

*Płaszczem* nazywa autorka, opierając się na wypowiedziach informatorów z warmińskich wsi Gryźlin, Purdy, Bredynek i Wygody oraz na informacjach z tyluż miejscowości mazurskich, także tzw. *gyjrok* (nie *gierok*, jak zanotowała autorka). Jeżeli rzeczywiście takie informacje otrzymała, to nie miała szczęścia w wyborze informatorów. *Gyjrok* nie był bowiem płaszczem, lecz dwurzędowym tużurkiem, noszonym na co dzień przez ludzi dobrze sytuowanych i nie pracujących fizycznie, przez księży, starszych nauczycieli, właścicieli majątków, wyższych urzędników itp. Zamożniejsi chłopci i ich synowie stroili się w *gyjroki* tylko w dni świąteczne lub gdy udawali się na jakieś uroczystości albo święta rodzinne. *Gyjroki* nie miały na zewnątrz żadnej koszuli. Kieszenie znajdowały się w podszewce po stronie wewnętrznej na wysokości piersi, a jedna kieszeń z tyłu pod lewą połą, przeznaczona na chusteczkę do nosa, zwaną na Warmii z niemiecka *sznoptuchem*. *Gyjroki* szyte były w zasadzie z czarnego sukna, ale w mieście widywano także *gyjroki* innego koloru, zwłaszcza szarego (czasem także w kratkę). Uchodziły one za mniej nobliwe niż *gyjroki* czarne. *Gyjrok* składał się z dwu części, górnej sięgającej do pasa i dolnej składającej się z dwu prostokątnych płatów, przyszytych do części górnej, zwanych *połami*. W tyle poły przedzielone były na całej długości *rozporkiem*, zwanym niekiedy z niemiecka także *szlicem*.

Podobna do *gyjroka* była *jeskółka*, na Warmii zwana także *kutewajem* (ang. cutaway), której autorka rozprawy w ogóle nie wymienia. Był to typowy strój wizytowy. *Jeskółka* różniła się od *gyjroka* tym, że była zawsze jednorzędowa (zapihana zwykle na dwa guziki) i poły miała z przodu zaokrąglone; nazywano je także *skrzydłami*. Ponadto, kto ubierał się w *gyjrok*, musiał mieć i kamizelkę i spodnie z tego samego materiału, podczas gdy do *jeskółki* obowiązywały spodnie czarne w szare paski. Na wsi nosili *jeskółki* zwłaszcza młodzi mężczyźni w dni świąteczne lub gdy udawali się na uroczyste spotkania. *Jeskółki* szyto tylko z czarnego sukna, zwanego *marengo*.

Najbardziej rozpowszechnionym okryciem męskim była marynarka. Nazwy tej nie znano jednak na Warmii. Dla tego desygnatu istniało natomiast kilka nazw: wspomniany już powyżej *sukman* (rzadziej *sukmana*), dalej *zak* i *ža-*

*kiet*, przy czym zauważyć należy, że nazwą *żakiet* posługiwano się także na oznaczenie górnej części kostiumu damskiego, a niekiedy także na oznaczenie damskiego płaszczka. Nazwy *żakiet* i *zak* są etymologicznie zupełnie różne. Mylne jest przypuszczenie Barskiej-Antos, jakoby nazwa „żak” zanotowana w Głodowie na Mazurach, była skróconą postacią mazurskiej *żakiety*, odpowiednika warmińskiego *żakieta*. Nazwy *żakiet* i *żakieta* wywodzą się z francuskiego „jaquette”, a *zak* z niemieckiego „Sack”. Jest to przypuszczalnie bardzo dawna pożyczka, sięgająca czasów, kiedy ludność biedniejsza nie nosiła jeszcze wytwornych marynarek, ale okrywała się czymś w rodzaju worka z wycięciem na szyję i prymitywnie przyszytymi rękawami. Stąd jeszcze dzisiaj zachowały się takie powiedzenia o kiepsko leżącej marynarce, jak np.: „Die Bluse hängt an ihm wie ein Sack” lub *żakiet wisi na nim jak wór*. Por. też *zakrok*, o którym mowa będzie poniżej. Dziwi natomiast, że autorka rozprawy o odzieży warmińskiej i mazurskiej zanotowała nazwę *zak* tylko jeden jedyny raz w Butrynach na Warmii. A przecież nazwa ta była tam tak rozpowszechniona, że znał ją każdy mieszkaniec tej ziemi.

Błędne jest też zrównanie *jaki* z *żakietem* lub *żakiem*. Nazwa *jaka* odnosi się bowiem do odrębnego desygnatu. *Jaką* nazywano na Warmii kaftan przeważnie barchanowy lub wełniany z rękawami, bez kołnierza, bez podszewki i bez kieszeni. *Jakę* wkładano na koszule, pod kamizelkę, czasem na kamizelkę, a na *jakę* wdziewano marynarkę czyli *żakiet*. Gdy okazało się, że w czasie pracy taka odzież jest za ciepła, zrzucano *żakiet* i pracowano tylko w *jace*. Jest oczywiście możliwe, że sporadycznie w przenośni nazywano także marynarkę *jaką*. Działo się to pod wpływem nazwy niemieckiej „Jacke”, która oznaczała zarówno kaftan jak i *żakiet*.

Mówiąc o marynarce trzeba wspomnieć także o *litewce*. Na Warmii nie nazywano roboczej marynarki *litewką*, jak sugeruje Barska-Antos. *Litewkę*, rodzaj marynarki bez podszewki, z cienkiej, chłodzącej tkaniny bawełnianej lub alpakowej nosili latem ludzie nie pracujący fizycznie, raczej dobrze sytuowani, ludzie zaś pracy, gdy dokuczał im upał, zrzucali z siebie *sukmany* i *westy* (tj. kamizelki) i pracowali, jak mówiono, „w rękawach” lub „w koszuli”.

Pomijam fraki i smokingi, stroje oficjalne, które na wsi rzadko widziano. Komplet ubioru męskiego, jak również kobiecego, bez względu na to, z jakich części się składał, nazywano na Warmii powszechnie *obleką*. *Obleka* była też właściwą nazwą dla odzieży w ogóle. Często słyszano np. zdanie o ludziach mało zarabiających, że nie zarobią nawet na *oblekę*.

Istniały też nazwy pejoratywne określające ubiór lub odzież ogólnie. Mówiono więc o *lumpach*, *kodrach* i *chałach*. Między tymi nazwami nie było ścisłego rozgraniczenia, były one niemal równorzędne. A mimo to Warmiacy wyczuwali w nich pewne odcienie. I tak *lumpami* nazywano przeważnie stare, zabrudzone i połatane ubiory, lub ich części, *kodrami* nazywano zazwyczaj części ubioru z lichego, taniego materiału, a nazwa *chały* — powstała chyba na skutek przestawki z nazwy łachy — odnosiła się do odzieży, gdzieś porzuconej, leżącej w miedziedzi.

Zwykły płaszcz męski nazywano na Warmii *ibercyjjerem* (niem. Überzieher). Sporadycznie posługiwano się także nazwą *mantel*, przejętą również od Niemców, chociaż ta nazwa odnosiła się raczej do płaszczka damskiego; niekoniecznie nowszego, jak chciałaby Barska-Antos, lecz także do starszego. Rzadko pojawiała się na Warmii nazwa *paleta* na oznaczenie nowego, modnego

plaszczu, zwłaszcza damskiego. Posługując się tą nazwą zdawano sobie sprawę z jej pochodzenia obcego.

Rzadko spotykana na Warmii nazwa długiego płaszcza męskiego *zakrok*, wspomniana przez Barską-Antos, wymaga kilku dodatkowych wyjaśnień. Pochodzenie tej nazwy jest oczywiście niemieckie: „Sackrock”. Był to długi sięgający niemal do kostek płaszcz dwurzędowy (rzadko jednorzędowy), zapinany na *knafle* czyli guziki pod samą szyję, z szerokim, nieco usztywnionym leżącym kołnierzem, który podniesiony okrywał uszy chroniąc je od wiatru i zima. *Zakrok* mógł też mieć sięgającą do przegubu łokci pelerynkę, chroniącą w pewnym stopniu barki przed deszczem. Było to okrycie typowo podróźnicze, występujące w trzech odmianach. Okrywali się nim mężczyźni udający się w drogę otwartym powozem w czasie sioły lub wielkich mrozów. Zamożniejsi i lepiej sytuowani wdzielali *zakrok* z pelerynką, chłopi *zakrok* z szerokim kołnierzem. *Zakrok* z pelerynką wkładali na siebie także powożący bryczką, zwani na Warmii *kuczrami*. Ich *zakrok* był zwykle granatowy, zapinany na błyszczące metalowe guziki, podczas gdy inne *zakroki* były przeważnie koloru ciemnego (ciemno-szarego lub ciemno-zielonkawego). Z tyłu miał *zakrok* dwie wypustki z tego samego materiału (sukna) w kształcie dość szerokich pasków, wychodzących z bocznych szwów. Na jednym pasku były dziurki, na drugim guziki. Zapinając odpowiednio te guziki można było płaszcz dopasować do figury, przez co dawał więcej ciepła. Niektóre *zakroki*, chłopskie natomiast miały po dwie pary kieszeni podobnie jak wyżej opisane *jupy*.

Kamizelką nazywała się na Warmii *westy*. *Westy* były przeważnie jednorzędowe, choć zdarzały się i dwurzędowe w zależności od aktualnej mody. W odróżnieniu od kamizelek mazurskich nie zapinano ich pod samą szyję, miały one wycięcie nieco mniejsze niż żakiet nakładany na nie. *Westy* czyli kamizelki zwykle nie miały kołnierza, ale w pewnych okresach były też modne kamizelki z kołnierzami podobnymi do kołnierzy *żakietów*. Ozdobą kamizelek były błyszczące *kietki*, łańcuszki do zegarka noszonego w lewej kieszeni *westy*. Pod *westy* wkładano *pukoszulki*. Ludzie prości nosili na co dzień *pukoszulki* sukienne ciemnego koloru (często czarnego), podbite flanelą lub barchanem. Cierpiący na reumatyzm zakładali chętnie *pukoszulki* podbite kocim futerkiem. W dni świąteczne zakładano białe, lekko krochmalone półkoszulki, do których przypinano białe usztywnione kołnierzyki, zwane *kragami* (niem. Kragen). W tym wypadku wkładano także do rękawów marynarki *manszety* zwane także z niemieckiego *sztulpami*. Na kołnierzyk nakładano krawat, który na Warmii nazywano przeważnie *szlipsoidem* (niem. Schlips). W dawniejszych czasach noszono *szlipsisy* w kształcie kokardki względnie muszki. Nie nazywano ich *kistkami* albo *szlejjkami*, jak mylnie podaje Barska-Antos, lecz wiązano je w *kistkę* albo *szlejjkę*, choć czyniono to rzadko. Przeważnie bowiem kupowano *szlipsisy gotowe*, zszyte na stałe, które po założeniu na kołnierzyk zapinano z tyłu na sprzączkę. Z biegiem czasu weszły w modę długie wiązane krawaty, które dla odróżnienia od pierwotnych *szlipsoidów* nazywano także *bindrami*, bardzo rzadko *bindami*. Bo ta nazwa odnosiła się przeważnie do opaski podtrzymującej wąsy oraz do podpinkki higienicznej kobiet. Obie nazwy, *binder* i *binda*, przejęte zostały z języka niemieckiego. Nazwa krawat występowała także w formie żeńskiej w postaci *krawata*.

Spodnie nazywano na Warmii *portkami*, rzadziej *buksami*, niekiedy także *hozami* (niem. Hose). Używano także nazwy *kajdawery* (ogólnopolskie *hajdawery*) w sensie pogardliwym na oznaczenie podniszczonych lub zabrudzonych



spodni roboczych. Tej nazwy Barska-Antos nie zanotowała. Kalesony nazywano na Warmii *unterózami* (niem. Unterhose). Podane zaś przez Barską-Antos nazwy *odspodne buksy* i *odspodne portki* są wymysłem informatorów, którzy zapytani o nazwę polską desygnatu przetłumaczyli najwidoczniej doraźnie niemieckie nazwy „Unterbuxe” i „Unterhose” na język polski. W pracy o odzieży warmińskiej i mazurskiej nie wspomniano w ogóle o *kożuchówkach*. Były to kalesony zimowe z owczej (jagnięcej) skóry. Ubierali się w nie nie tylko drwale pracujący zimą w lesie, ale także inni robotnicy i starzy chłopcy w porze wielkich mrozów.

Podane przez autorkę wiadomości o kapeluszu nie są ściśle. Twierdzenie, że na Warmii i Mazurach noszono najczęściej kapelusze z brązowego lub szarego filcu, nie odpowiada rzeczywistości. Bo równie często noszono kapelusze ciemno-zielone, a do uroczystego ciemnego stroju należał zawsze kapelusz czarny. Mylna jest też informacja, jakoby *cylinder* był nakryciem głowy noszonym w dni świąteczne do kościoła. Faktycznie nakładano na Warmii *cylinder* tylko na szczególne uroczystości. Młody pan z zamożniejszej rodziny przyjeżdżał na swój ślub w *cylińdrze*, w *cylińdrach* zjawiali się także zacniejsi goście weselni, w *cylińdrach* odprowadzano nieboszczyka na cmentarz. W niedziele zaś i święta wkładano *szejfjer* (niem. Steifhut) czyli melonik, kapelusz o sztywnym półkolistym denku, ze sztywnym, nieco podniesionym *rantem* czyli rondem. *Szejfjry* były w zasadzie czarne, rzadko tylko widziało się starszych ludzi w *szejfjrach* brązowych. Dziwne, że Barska-Antos nic nie słyszała na Warmii o tym powszechnie noszonym nakryciu głowy. Warto może zanotować, że nazwa kapelusza występowała na Warmii także w postaci *kapeluch*, a żartobliwie nazywano to nakrycie głowy, może pod wpływem nazwy *cylinder*, także *kapilindrem*.

Słomkowych kapeluszy były na Warmii trzy rodzaje. Najpopularniejszy słomkowy kapelusz był podobny kształtem do kapelusza filcowego. Miał denko zaokrąglone i *rant* nieco podwinięty. Drugi rodzaj kapelusza słomkowego nazywano na Warmii *deklem*. Miał on denko w kształcie rondla ze stosunkowo szeroką kryzą. Słoma była w nim tak ściśle spleciona i sprasowana, że kapelusz nie poddawał się żadnym deformacjom. Takie kapelusze nosili latem zwłaszcza ludzie młodzi i chłopcy. Trzecim rodzajem były *panamy*. *Panama* to kapelusz drogi, wykonany z włókien palmowych. Nosili go tylko ludzie zamożniejsi. Rondo miało dość szerokie, łatwo poddające się różnemu ukształtowaniu.

Powszechnym nakryciem głowy, poza kapeluszem, była czapka z denkiem okrągłym, luźnym lub naprężonym tekturą wkładką albo wszytym wewnątrz kółkiem drucianym, i z usztywnionym *rydelkiem* czyli daszkiem. Czapka z wyprężonym denkiem miała charakter raczej oficjalny. Tego rodzaju czapki nosiło wojsko, kolejarze, tramwajarze, leśniczowie, portierzy różnych instytucji oraz uczniowie szkół średnich. Czapki tych poszczególnych grup różniły się kolorem lub przynajmniej otokami. Czapki te czapek lub ich otoków poznawano więc zawód ich nosicieli, a jeżeli chodziło o uczniów, szkołę do której uczęszczali lub nawet klasę. Zimą noszono czapki z ciepłego sukna z denkiem owalnym i wąskim *rydelkiem*. Denko przedłużone było przyszewką, podciągniętą w górę i dokładnie przylegającą do czapki. W czasie mrozu lub zimna można było przyszewkę opuścić, tak aby zakrywała uszy i chroniła je od zimna. Chłopcy nosili zimą specjalne czapki z owalnym miękkim denkiem, przedłużonym podwójnie złożoną przyszewką, zakrywającą po opuszczeniu

całą głowę i chroniącą przed zimnem całą twarz. W tej rurowatej przyszewce, zwanej niekiedy, choć rzadko, *kominkiem*, było tylko wąziutkie wycięcie na oczy. Starsi mężczyźni nosili zimą stożkowane czapki futrzane. Niektórzy nazywali je *krymkami*. Ciekawe jednak, że na Warmii nie zachowała się tak powszechna nazwa czapki jak *maciejówka*.

#### ODZIEŻ KOBIECA

W dawnych czasach kobiety warmińskie nosiły luźne lniane, później bawełniane koszule sięgające nieco poniżej kolan z zaokrąglonym lub kancastym, niezbyt głębokim wycięciem pod szyją, zwanym *ausznytem* (niem. Ausschnitt). Nazwy archaicznej *ożydle*, znanej na Warmii jeszcze w XIX wieku, lub nazw etymologicznie pokrewnych na oznaczenie tego wycięcia, o których wspomina Barska-Antos jako o jeszcze aktualnych, nigdy nie słyszałem. Może istniały jeszcze sporadycznie w pamięci starych ludzi, ale w ogólnym obiegu nie były używane. Wycięcie koszuli wydłużał nieco *szlic*, zapinany na guziki, nazywany przez informatorki Barskiej-Antos *rozporkiem*. Między *szlicem* a *rozporkiem* istniała jednak pewna różnica znaczeniowa. *Szlicem* nazywano zwykle *rozporek* zapinany na *knafelki* (guziki), *druknopi* (zatrzaski) lub *koniki* (haftki), podczas gdy *rozporka* w zasadzie nie zapinano. *Szlicem* nazywano więc górne *rozporki* w koszulach, rozporek w spodniach męskich oraz zapięcia bluzek kobiecych. Gdy klientka przychodziła do *krawczki* (krawcowej), zaznaczała od razu, czy *kabat* — bo tak nazywano przeważnie bluzkę — ma mieć *szlic* z przodu czy z tyłu. Mimo tej zasadniczej różnicy pojęcia *szlic* i *rozporek* w powszechnym użyciu mieszały się, były bardzo płynne i często występowały wymiennie. Koszula kobieca różniła się od koszuli męskiej. Męska koszula miała bowiem niski stojący kołnierzyk. Nie miała żadnego wycięcia, jedynie tzw. *szlic*. Kołnierzyk przylegał zupełnie do szyi. Rękawy męskiej koszuli były długie, sięgały do nadgarstka i zakończone były mankietem zapinany na jeden guzik. Koszula kobieca miała rękawy znacznie krótsze, bez mankietów, sięgające mniej więcej do łokcia. Tzw. koszule *przyramkowe*, o których wspomina Barska-Antos, weszły na wsi warmińskiej w modę znacznie później pod wpływem kultury miejskiej.

Na koszulę nakładały kobiety drelichową lub sukieną *wistkę*. Nazwa ta występowała niekiedy także w formie męskiej w postaci *wistek*. Nie należy jednak mylić jej z *westką*. *Westka* bowiem to kubraczek bez rękawów nakładany w dni chłodniejsze na *kabat*. *Wistka* nie była kamizelką, mimo że wywodzi się podobnie jak *westa* czy *westka* z niem. „Weste”, lecz krótkim, sięgającym do pasa, głęboko wydekoltowanym i dopasowanym do figury staniczką podtrzymującym piersi. Wycięcie pod szyją miała podobne do wycięcia koszuli. Z biegiem czasu kobiety młodsze zamieniały *wistki* na *korzety*, zwłaszcza gdy ubierały się w strój odświętny. *Korzeta* czyli *gorset* (franc. corset) była usztywnioną fiszbinami sznurówką dopasowaną, choć niezupełnie wyrażnie, do kształtów kobiecych. Składała się z dwu części, jakby dwóch płatów splecionych ze sobą w tyle sznurkiem, a na przodzie spinanych guzikami. Podobnie jak *wistka* podtrzymywała piersi, ale jej głównym zadaniem było nadać figurze wysmukłość i prostą linię.

Na *wistkę* względnie *korzetę* wkładano halkę sięgającą od ramię aż nieco poniżej kolan tak, że przykrywała całą koszulę. Halka była w talii trochę zwężona, lekko dopasowana do figury, a u dołu zakończona ozdobną koronką.

Nazwy halka na Warmii nie znano, nazywano ją z reguły *unterokiem* (niem. Unterrock). Kobiety noszące *wistki* wkładały na siebie zamiast halki rodzaj spódnicy nazywanej także *unterokiem*, rzadko *kitlem*. Bo *kitel* to właściwa na Warmii nazwa spódnicy wierzchniej, wkładanej na *unterok*. Gdy zachodziła potrzeba rozróżnienia spódnicy górnej od dolnej, posługiwano się także sposobem opisowym, nazywając jedną spódnicę *kitlem wierzchnim* a drugą *kitlem odspódnym*.

W XIX wieku kobiety warmińskie ubierając się odświętnie wkładały pod spódnice krynoliny, zwane na Warmii *kreolinami*. Były to szerokie halki rozpięte na okrągłych drutach lub usztywnione fiszbinami. Nazwa kreolina znana powszechnie na terenie warmińskim, a mie zanotowana przez Barską-Antos, zachowała się także w warmińskiej pieśni ludowej: „Poszły baby na maliny, na maliny — w las, połamały kreoliny, kreoliny — wraz”.

Górna część wierzchniego okrycia kobiecego to *kabat* albo *bluza*. Są to właściwie synonimy używane wymiennie, choć nazwa *kabat* odnosiła się raczej do luźnej bluzki noszonej na wierzch, a nazwy *bluza* używano raczej na oznaczenie bluzki wpuszczanej pod spódnicę albo stanowiącej razem ze spódnicą jedną całość. Dawniej noszono oczywiście *kabaty* luźne, zapinane na przodzie na *knafelki* (guziki) lub *druknopy* (zatrzaski). Młodsze kobiety wpuszczały bluzy pod *kitel* czyli spódnicę, starsze opuszczały je na *kitel*, upodobniając je w ten sposób do kaftaników. *Unteroki* odświętne przystrojone były koronkowymi wstawkami lub *blendami* czyli naszywkami, a ich dolny brzeg zabkawatymi *heklowanymi*, tj. szydełkowanymi koronkami, zwanymi *szpicami* albo *knypkami*, lub wąską białą falbaneczką zwaną na Warmii *ryżką*, a nie *ryszką*, jak sądzi Barska-Antos. Bo nazwę tę łączono najwyraźniej z czasownikiem *ryżyć* lub *ryżować*, to znaczy krochmalic. *Knypkami* lub *ryżką* przystrajano też odświętne, do kolan sięgające majtki z delikatnego białego płótna. Nazwy majtki na Warmii nie używano. Nazywano tę część bielizny kobiecej, podobnie jak męskie spodnie, *portkami* lub *hózami* (niem. Hose). Na co dzień nosiły kobiety wiejskie majtki z miękkiego, ciepłego materiału, z flaneli lub barchanu bez jakichkolwiek ozdób, przy czym należy zaznaczyć, że flanelę nazywano na Warmii *franelą*, a barchan *parchimem*.

Spódnice, zwane powszechnie *kitlami*, były bardzo szerokie i układały się w mnóstwo fałd. Sięgały prawie do kostek. Młodsze kobiety zaczęły z biegiem czasu nosić krótsze spodnice, osłaniające jednak zupełnie kolana. U dołu *kitle* zakończone były dość szeroką przyszywką ułożoną w falbanki, zwaną *kryzlem*. *Kryzel* od wewnętrznej strony u dołu obszyty był *bortą*, tasiemką z dolnym brzegiem szcزتkowym, chroniącą go przed strzępieniem się. *Unterok* i *kitel* dzięki obfitym fałdom i falbaniastym *kryzłom* znacznie poszerzały figurę kobiet od pasa ku dołowi. Starszym kobietom szczególnie podobał się taki strój. Kobieta w nim wyglądała, jak mawiano, *jak kropidetko*.

Wierzchni strój kobiety był zazwyczaj, jak z powyższego wynika, dwuczęściowy. Składał się z *kabata* i *kitla*, czyli spódnicy. Każda z tych części uszyta była z materiału innego koloru. Lubowano się szczególnie w *kabatach* różnego koloru. Później zaczęto nosić suknie, w których bluzka i spódnica tworzyły jedną całość. Na Warmii nie znano jednak nazwy suknia na oznaczenie kobiecej szaty wierzchniej. *Suknią* nazywano tam, jak już powiedziano, tylko sutannę lub togę sędziowską. Powszechnie używaną nazwą sukni była na Warmii nazwa *klejd* przejęta z języka niemieckiego. Barska-Antos podaje, że na całym terenie OMW zapisano nazwę *suknia* obocznie z *klejdem*

w 53 miejscowościach. Jest to dowodem, jak szybko po drugiej wojnie światowej przejmowali Warmiacy i Mazurzy nazwę suknia na oznaczenie wierzchniego stroju kobiecego od swych nowych współmieszkańców, przybyłych z innych dzielnic przedwojennej Rzeczypospolitej. W tym względzie miarodajne są dwie informacje przytoczone przez Barską-Antos: *mużem klejt — my przazu ňe żeżeli co to jest sukenka* (Tomaszkowo) i *sukenka to teras še powé* (Olecko), bo dawniej tak się nie mówiło. Bluzka *klejdu* inaczej była szyta niż wyżej opisany *kabał*. Była bardziej dopasowana do figury, zapinana na guziki lub zatrzaski z przodu albo z tyłu. Była krótsza od właściwego *kabata*, sięgała tylko do bioder albo trochę tylko poniżej bioder. W stanie miała naszywkę w kształcie paska tak przyszytego, że w bluzce tworzyły się *maszczki*, czyli zmarszczki. Pasek zapinano na zatrzaski lub haftki. Bluzki przyozdabiano w różny sposób. Niezbyt głębokie wycięcie pod szyją obszywano często *ryżką* lub maleńkimi *knypkami*. Na przodzie bluzki widniały stebnowane plisy, zwane *zejmkami* (niem. Säumchen), koronkowe naszywki po obu stronach zapięcia, zwane *tresami*, guziki na imitowanych kieszonkach na wysokości piersi i na mankietach długich rękawów. Były też *klejdy*, które nie dzieliły się na dwie części, lecz szyte były w całości. Informacje z Mazur: *klejt to taki f cauości* lub *jak z jednego kavaua to klejt* odnoszą się w całej pełni także do obszaru warmińskiego, z tym że *klejdem* nazywano także szatę wierzchnią dwuczęściową, jeżeli obie części wykonane były z tego samego materiału. Odzież dwuczęściową z różnych materiałów nazywano, jak ubranie męskie, *obleką*.

Na *klejdy* lub *obleki* nakładały warmińskie kobiety, zwłaszcza na co dzień fartuchy. Wkładały je chętnie także w dni świąteczne, gdy wychodziły na przechadzkę lub na pogawędkę do sąsiadów lub znajomych. Na większe uroczystości nie wypadało udawać się w fartuchach, ale starsze kobiety z godnością paradowały w nich do kościoła. One lubowały się we wzorzystych fartuchach samodziiałowych, tkanych misternie w różnobarwne *sztrejfski* czyli paski, spływające od góry do dołu. Były to fartuchy „krótkie” sięgające od pasa prawie do dolnego brzegu *kitla*, mniej więcej do połowy jego *kryzla*. Fartuchy te były bardzo obszerne, w pasie mocno zmarszczone, luźno opadające na spódnicę. Miały *kryzel* podobny jak *kitle*, nieraz z naszywkami, zwanymi *obsadkami* i *knypkami*. Zawiazywano je w pasie z tyłu wzorzystymi tasiemkami, zwanymi *stążkami* (tj. wstążkami). Te fartuchy najbardziej przypominały dawny strój ludowy. Na Warmii nazywano fartuchy *szorcami* lub *szortuchami*. Są to odpowiedniki niemieckich nazw „Schürze” i „Schurzschuh”.

Istniały także fartuchy „z szelkami”. Zakładały je zarówno starsze, jak i młodsze kobiety. Różniły się one od fartuchów bez szelek tym, że w pasie miały przszyty czworokątny płatek okrywający całą klatkę piersiową, a szelki od niego wychodzące przerzucone przez barki krzyżowały się pod łopatkami i zapinane były na guziki do paska dzielącego dolną część fartucha od górnej. Fartuchy z szelkami były bardziej obcisłe i różnej długości w zależności od aktualnie panującej mody. Przysstrajano je często *ryżkami*, *knypkami*, kolorowymi falbankami, *obsadkami* i różnorodnymi wypustkami.

Małe dziewczęta nosiły fartuszki okrywające całą figurę i zakrywające zupełnie całą sukienkę, z wyjątkiem rękawów. Nad wycięciami dla ramion miały coś w rodzaju zaokrąglonych bufiastych epolecików.

Płaszcz damski nazywano na Warmii *mantlem*. Rozróżniano wyraźnie *mantle* zimowe i letnie. Dawniej nosiły kobiety płaszcze długie, przeważnie

jednokolorowe, sięgające prawie do kostek i okrywające całą suknię. Były dość obcisłe i dopasowane do figury. Starsze kobiety nosiły chętnie czarne, *piśzowe*, tj. pluszowe płaszcze imitujące krótko strzyżone futerko. Zimą wkładano na płaszcze *lisiory*, tj. futrzane kołnierze w kształcie długich szalów, niekoniecznie — jakby na to wskazywała nazwa — ze skórek lisich, a częściej z futerek innych drobniejszych zwierzątek. Założone na szyję *lisiory* sięgały na przód do pasa.

Dawnym odświętnym okryciem głowy kobiet warmińskich były *czepki*, zwane tam najczęściej *twardymi myckami*. W XX wieku nie było już śladu po dawnych *czepkach*. Pozostały one jednak przez długi czas w pamięci starszych kobiet, które chętnie opowiadały o ich wspaniałości, ale w szczegółach ich opisać nie potrafiły. Stwierdzały tylko ogólnikowo, że były bardzo ozdobne i wysokie. Ze względu na ich wysokość nazywano je także *haubami* (niem. Haube). F. Klonowski i T. Modzelewska<sup>3</sup> podają, że na Warmii czepki noszone były zarówno przez kobiety zamężne, jak i dziewczęta. To zdanie podziela także W. Gębik<sup>4</sup>. Według informacji, które ja już dawniej uzyskiwałem od starszych kobiet, *czepki* przysługiwały tylko mężatkom. O tym zdają się świadczyć także pewne zwroty niemieckie, które przetrwały także na Warmii mimo zaniku *czepków*, jak np. „Die Tochter unter die Haube bringen” = „wydać córkę za mąż” albo „sie ist unter die Haube gekommen” = „wyszła za mąż”. Jeszcze wymowniejsza w tym względzie jest zachowana warmińska pieśń weselna, której ostatnia zwrotka brzmi: „Wyszła z kościółeczka, już nie panienczka, Ze złota ze srebra sadzają myeczka” (tj. myeczka). *Czepków* nigdy nie nazywano na Warmii *kapucami*<sup>5</sup>.

*Kapuca* to zupełnie inne okrycie głowy, skromne, bez jakichkolwiek ozdób, uszyte z aksamitu lub wełnianej tkaniny, podbite ciepłą podszewką, często także watowane. Był to kapurek okrywający całą głowę z wyjątkiem twarzy, zapinany pod brodą na guzik lub zawiązywany wstążkami. W *kapucach* chodziły starsze kobiety do kościoła, a dziewczęta nosiły *kapuce* do szkoły. Dawniejsze *kapuce* miały szerokie kryzy opadające na ramiona.

Najczęstszym okryciem głowy poza kapeluszymi, które dopiero później weszły w modę, były chustki zwane także *myckami*. Były to płaty kwadratowe składane w trójkąty i zawiązywane pod brodą. Chustki były z różnych materiałów i w różnych kolorach. Najczęstsze były jednak aksamitne, *ziolnianne*, tj. wełniane ręcznej roboty, jedwabne i *kartunowe*. Aksamitne — to chustki odświętne, zawsze czarnego koloru. W takich chustkach starsze kobiety chodziły z reguły do kościoła, wkładały je na głowę także udając się na inne uroczystości. Chustki wełniane, przeważnie szarego koloru, noszono zimą do pracy poza domem lub gdy trzeba było gdzieś pójść lub pojechać dla ułatwienia bieżących spraw. Brzegi chustek aksamitnych i wełnianych zakończone były frędzlami. Frędzle miały niekiedy także chustki jedwabne, odświętne, wkładane latem. Chustki *kartunowe* w najróżniejszych deseniach noszono latem do pracy w polu. Często wkładano w nie kawał papieru, który usztywniał je tak, że nie opadały na czoło, lecz tworzyły nad nim daszek osłaniający twarz przed promieniami słońca.

Jeszcze kilka słów o szalach wkładanych na szyję lub zamiast chustki

<sup>3</sup> A. F. Klonowski, op. cit., s. 9; T. Modzelewska, *Stroje ludowe Warmii i Mazur*, Olsztyn 1958, s. 46.

<sup>4</sup> W. Gębik we Wstępie do pracy T. Modzelewskiej, op. cit., s. 8.

<sup>5</sup> Jako ciekawostkę należy zanotować, że niektórzy Warmiacy nazywali także *piuskę czepkiem*.

na głowę. Nazwa tego desygnatu występowała rzadko w postaci „szal”. Szal nazywano zwykle *szalą* lub *szaltuchem*. Szale przeważnie w kształcie długich, szerokich pasów były wełniane, sukienne i jedwabne. Wełniane lub sukienne szale wkładano na szyję dla ochrony od zimna. Jedwabne szale kompletowały strój odświętny, zarówno męski, jak i kobiecy. Specjalnie długie, jedwabne szale były obowiązkowym nakryciem głowy dziewcząt udających się na uroczystości weselne.

Nieodzowną częścią wierzchniego odświętnego stroju starszych kobiet była wełniana, alpakowa lub jedwabna chusta z szerokim wielobarwnym szlakiem, zwanym *bortą*, i z długimi frędzlami. Chustę wełnianą noszono zimą, jedwabną latem. Składano ją, podobnie jak małą chustkę, w trójkąt i zarzucano na ramiona w ten sposób, że kątem szczytowym spływała po plecach znacznie poniżej pasa, a kąty podstawy trójkąta zakładały się „na krzyż” na piersi — spięte *szpangą*, czyli brzošką, albo przytrzymywane ręką. Mimo stosunkowo wielkich rozmiarów chusty, na jej określenie tylko rzadko posługiwano się podstawową formą wyrazu, a nazywano ją zazwyczaj *dużą chustką*. W latach międzywojennych duże chustki wychodziły już z mody i stopniowo zanikały.

#### OBUWIE I OKRYCIE NÓG

Przechodząc od opisu odzieży do opisu obuwia zaznaczmy od razu, że na Warmii nie noszono drewniaków ze *ścérnego dżewa*, choć wiadano o ich istnieniu na Mazurach. Na Warmii poznano je dokładnie dopiero w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy zatrudnionym u chłopów rosyjskim jeńcom Niemcy przydzielali takie właśnie drewniaki, w całości wydłubane z drewna. Nazywano te drewniaki *holendrami* lub *botami* (niem. Boot = czółno). Drugi typ drewniaków o spodzie drewnianym, obitym wokół skórą zakrywającą całą stopę i także kostki, i sznurowanych na przodzie pojawił się na Warmii także dopiero w czasie pierwszej wojny światowej. Te drewniaki nazywano powszechnie *klumpami*, choć tutaj zaznaczyć należy, że nazwa *klumpy* odnosiła się w ogóle do każdego ciężkiego, niewygodnego w chodzeniu lub mocno podniszczonego buta roboczego. Trzeci typ drewniaków to *kloce*. Miały one spód drewniany, do którego przybita była gwoździkami lub drucianymi klamerkami skórzana (rzadziej parciana) przyszwą sięgająca od palców do podbicia stopy, nie osłaniająca pięty. Były to drewniaki najczęściej spotykane na Warmii. Nosili je mężczyźni do pracy przy domu i w obejściu, nosiły je kobiety, gdy z domu wychodziły na podwórze lub do obory. Latem wychodziły w *klocach* także do pracy w polu. W *klocach* chodziły dzieci chłopów i robotników do szkoły. Dla przedłużenia wytrzymałości podbijano, zwykle wyraźnie zaznaczone obcasy, jak również przednią część *kloców* skórzanymi płatkami. Chłopcy wbijali zimą w drewniane spody *kloców* długie druciane klamry, zwane powszechnie *drutami*. Na ták podkutych drewniakach można było doskonale ślizgać się po lodzie.

Na Warmii, wbrew opinii Barskiej-Antos, nie nazywano żadnego typu drewniaków *korkami*. Tylko Niemcy nazywali warmińskie *kloce* „Klotzkorken”. Stąd na Mazurach, tu i ówdzie, spotykało się nazwę *korki* na oznaczenie drewniaków. Przytoczone przez Barską-Antos informacje z Mazur w postaci *korki* — *to majo tło f pšotku* (skórę) (Probark), *korki to bes pęentuf* (Giżycko), *korki bes zatyukuf* (Biała Piska) bynajmniej nie muszą się odnosić do drewniaków, ale mogą się także odnosić do warmińskich *korków*. Jedna tylko informacja z Mazur przytoczona przez Barską-Antos w postaci

*korki take co na żešku skura a pot spodem drewno* (Jąskowo) mogłaby potwierdzić nazwę *korki* dla drewniaków na Mazurach, ale nie wolno jej odnieść do terenu warmińskiego. Bo na Warmii nazywano konsekwentnie *korkami*, *korasiami* lub *korlasiami* pantofle domowe (zwłaszcza kobiece) z podszewą skórzaną i lekko zaznaczonym *napiętkiem*, tj. obcasem, oraz skórzaną przyszwą, sięgającą tylko do podbicia stopy, a nie okrywającą piętę. Nazwa obcas na Warmii nie była znana. Obok opisanych *korków* istniały tego samego kształtu pantofle domowe z filcową podszewą i przyszwą z wzorzystej tkaniny, zwłaszczcza z różnokolorowego pluszu w paski. Takie pantofle nazywano zwykle *szlorami* albo *laczami* (wzgl. *laczkami*). Rozgraniczenie nazw *korki*, *szlory*, *lacz* nie było jednak zupełnie wyraźne. Często używano tych nazw wymiennie.

W informacji wspomnianej przez Barską-Antos, a pochodzącej z Bredynek na Warmii, chodzi chyba o *klapuchy*, a nie *klaputy*. *Klapuchami* nazywano na Warmii pogardliwie odświętne pantofle dańskie z drewnianą ruchomą podszewą i skózanymi lub parczanymi paskami, wkładanymi na stopę. Takie *klapuchy* zaczęto nosić dopiero w czasie pierwszej wojny światowej na skutek dotkliwego braku skóry. Po niemiecku nazywano je „Klappschuhe”.

Miękkimi ciepłymi pantoflami domowymi były *pampuzie*. Nazwy tej nie należy za Brücknerem etymologicznie wiązać z *pampuchami* (pączkami w maśle), lecz z ogólnopolską nazwą bambosze. Nastąpiła tu zamiana dźwięcznych spółgłosek w spółgłoski bezdźwięczne, jak w wielu innych wyrazach warmińskich, np. *paprać* = „babrać”, *pankrutować* = „bankrutować”, *parchim* = „barchan” itp. *Pampuzie* miały zwykle podszewę filcową, rzadko skórzaną, a przyszwę pilśniową lub sukienną, okrywającą stopę i kostki. Zapinano je na pojedyncze sprzączki, zwane *klamerkami*. *Pampuzie* nazywano na Warmii czasem także *ciuchami*, chociaż ta nazwa odnosiła się w zasadzie do innego, podobnego rodzaju obuwia. *Ciuchy* swym kształtem nie różniły się istotnie od *pampuzi*. Zasadnicza różnica polegała na tym, że *ciuchy* miały wyraźniej zaznaczony obcas, podszewę zawsze skórzaną, a przyszwę z pilśniowego materiału, pokrywającego do wysokości stopy miękką skórą cielecą. Były też *ciuchy* z całą skórzaną przyszwą, podbitą ciepłym materiałem lub futerkiem. *Ciuchy* nie były obuwiem domowym, lecz wyjściowym, noszonym tylko w porze zimowej.

Ogólną nazwą obuwia zarówno męskiego jak i kobiecego były na Warmii *buty*. Nie używano tam nazwy trzewiki. Buty mogły być niskie albo wysokie. W niskich butach przyszwą zakrywała tylko stopę wraz z piętą, wysokie buty zakrywały także kostki. Pod nazwą buty rozumiano buty sznurowane, zapinane na klamerki lub maleńkie, wielkości grochu, okrągłe guziki. W pewnym okresie były modne *kamasze*, buty męskie z krótką pokrywającą kostki cholewką, z gumowymi wstawkami po bokach: „*kamasze — co nie maury šnuruwek tło na bokax gumy*” (informacja przytoczona przez Barską-Antos z Purdy). Było to obuwanie wyjściowe.

Poszechnie znane były na Warmii *skorznie*, buty robocze lub wojskowe z cholewkami. Nazwy *skorznie* nigdy nie używano na oznaczenie krótkich butów, wbrew opinii Barskiej-Antos, która twierdzi, że *skorznie* mogą oznaczać także buty krótkie. Przekonanie to opiera się na źle zinterpretowanej informacji z Gutkowa: *duuge skoźne, kawalerskie i krutke skoźne pjezotne*. Osoba informująca odwołała się tutaj do butów wojskowych, kawalerii i piechoty. Otóż przed pierwszą wojną światową kawaleria niemiecka nosiła buty z długimi, całą łydkę zakrywającymi cholewami, do których wpuszczano nogawice. Piechota zaś nosiła buty ze znacznie krótszymi cholewami sięgającymi do po-

łowy łydki. Były one dla piechura o tyle wygodniejsze, że były lżejsze i można było je nosić w dwojaki sposób, albo wpuszczając nogawice do cholewy, albo chowając cholewy pod nogawicami. Buty piechura podobne były do saperek. W porównaniu z wysokimi butami kawaleryjskimi były one oczywiście krótkie, ale nie takie, jakie teraz tak nazywamy. Taki był też sens informacji z Gutkowa. *Skorznie* z krótszymi cholewami sięgające do połowy łydki noszono jeszcze za mojej pamięci. Starsi mężczyźni chodzili w nich nawet do kościoła, z tym że wdziewając strój odświętny chowali cholewy pod nogawicami.

Istniał jeszcze inny rodzaj *skorzni* na Warmii. Były to ciężkie buty zimowe, używane zwłaszcza na podróz powozem w czasie wielkich mrozów. Miały one grube podeszwy skórzane z wyraźnie zaznaczonymi obcasami i długie do kolan sięgające cholewy wołokowe, obszyte od stóp do połowy wysokości skórą. Nazywano je powszechnie *filcówkami*. Takie, już rzadko spotykane, *filcówki* posiadał jeszcze mój ojciec i wkładał je, gdy sroga zimą wyjeżdżał wozem do miasta. W okresie międzywojennym wkładano też niekiedy na trzewiki kalosze, zwłaszcza w czasie śloty, ale niekiedy także w czasie wielkich mrozów, bo chroniły przed wilgocią, a w pewnym stopniu także od zimna. Nie miały one nazwy polskiej. Nazywano je powszechnie „Gummischuhe”.

Na oznaczenie starych roboczych lub mocno podniszczonych albo zdartych butów istniało na Warmii kilka nazw, używanych w zasadzie wymiennie. Były to wspomniane już *klumpy*, przy czym nazwa ta mogła się odnosić nie tylko do starych roboczych butów, ale także do typu drewniaków zwanych powszechnie *klocami*. Dalsze nazwy pejoratywne, to *kropówki* (lub *kropowy*), *chodaki* (lub *chodery*) i *kurpie* albo *kurpiska*. Nazwa *kurpie* odnosiła się do najgorszych, najbardziej zniszczonych trzewików. Dowodzą tego także informacje przytoczone przez Barską-Antos: *kurpse co jus do nicego, jak se podro* (Narty), *kurpse — do cisnaño f kont* (Purda).

Wkładając na nogi wszelkiego rodzaju *skorznie*, nie wdziewano skarpet, lecz owijano nogi onucami, szmatami, które nazywano na Warmii *olucami*. Dla skarpet i pończoch istniało na Warmii kilka nazw. Jedną z nich to *sstryfle*. *Sstryflami* nazywano dziane z wełny pończochy, zwłaszcza damskie, sięgające pod same kolana, lub męskie dość długie, okrywające niemal całą *ikrę*, tj. łydkę. Kobiety podwiązywały dawniej *sstryfle* szmacianymi sznurkami pod samym kolanem lub podtrzymywały je gumowymi podwiązkami. Mężczyźni zaś zakładali pod kolana gumowe podwiązki z żabkami, które podtrzymywały skarpety. Od czasu, gdy kobiety zaczęły nosić długie pończochy okrywające całą nogę, wkładały na biodra paski z żabkami podtrzymującymi pończochę. Te paski nazywano potocznie *sstrypami*, choć nazwa wzięta z języka niemieckiego (Strippe) oznaczała tam jedynie żabki u paska damskiego. Częściej niż nazwą *sstryfle* posługiwano się na oznaczenie pończoch lub skarpet nazwą *pycie*. Skarpety nazywano także *zokami* (niem. Socken). Obok nazwy *pycie* występowała też nazwa *pacie*. Używano jej w sensie pejoratywnym na oznaczenie starych, zdartych lub mocno połatanych *flekami*, czyli łatami, pończoch lub skarpet. Próby etymologicznego objaśnienia nazw *pycie* i *pacie* nie dały pomyślnego rezultatu.

---

Ze względów technicznych nie uwzględniono w tekstach fonetycznych niektórych znaków diakrytycznych. I tak: wargowe ł występuje w postaci u bez umieszczonego poniżej półkółeczka; a zbliżone do o występuje w postaci a bez umieszczonego poniżej kółeczka; fonetyczne ź występuje w postaci ž.



## INDEKS SŁOWNICTWA ODZIEŻOWEGO

- Ausznył* wycięcie, dekolt.  
*binda* opaska podtrzymująca wąsy, podpinka higieniczna kobiet.  
*binder* krawat.  
*blenda* naszywka, plisa.  
*bluza* bluzka damska.  
*borta* przyszywka, obszywka, lamówka, szlak.  
*bot* drewniak w całości wydłubany z drewna.  
*buksy* spodnie.  
*burek* zimowe okrycie wierzchnie męzczyzny.  
*burka* = *burek*  
*buty* trzewiki.  
*chaty* lachy.  
*chodaki* liche, podniszczone buty robocze.  
*chodery* = *chodaki*.  
*ciuchy* zimowe ciepłe buty wyjściowe.  
*czepek* dawne nakrycie głowy kobiet.  
*dekietl* sztywny kapelusz słomkowy.  
*delija* obszerny luźny płaszcz damski.  
*druknoł* zatrząsk.  
*filcówki* długie wojskowe buty zimowe.  
*flek* lata, szmatka.  
*franela* flanela.  
*gyjroł* tużurek, surdut.  
*hauba* czepek, dawne nakrycie głowy kobiet.  
*heklować* szydełkować.  
*holendry* drewniaki w całości wydłubane z drewna.  
*hozy* spodnie, majtki.  
*ibercyjjer* płaszcz męski.  
*ikra* lądka.  
*jaka* kaftan, kaftanik.  
*jeskółka* żakiet wizytowy.  
*jupa* zimowe okrycie wierzchnie męzczyzny.  
*jupek* = *jupa*.  
*jupka* kubraczek damski.  
*kabat* bluza, bluzka.  
*kajdawery* hajdawery.  
*kapelush* kapelusz.  
*kapülnder* kapelusz.  
*kapuca* kapturek.  
*kedyńny* dawniejszy.  
*kietka* łańcuszek do zegarka, dewizka.  
*kistka* pętka z wstążki, kordka.  
*kittel* spodnica, halka.  
*klamerka* spinka.  
*klapuchy* pantofle z drewnianą ruchomą podeszwą.  
*klejł* suknia.  
*kłoce* drewniaki ze skórzaną przyszwą pokrywającą stopę do podbicia.  
*klumpy* ciężkie robocze obuwie.  
*knafła* guzik.  
*knafelka* guziczek.  
*knyplki* koronka.  
*koder* suknia z lichego materiału, szmata.  
*kominek* przyszwą zimowej czapki.  
*konik* haftka.  
*koraś* pantofel domowy.  
*korek* pantofel domowy.  
*korlaś* = *koraś*.  
*korzeta* gorset.  
*kożuchówki* kalesony kożuchowe.  
*kraga* kołnierzyk.  
*krawata* krawat.  
*kropówki* ciężkie robocze buty.  
*kropówy* = *kropówki* (pogardl.).  
*kryzel* przyszywka spodnicy lub fartucha.  
*kurpie* stare, zdarte buty.  
*kurpiska* liche, zdarte buty.  
*Kutewaj* żakiet wizytowy.  
*łacze* pantofle domowe.  
*łaczki* = *łacze* (zdrob.).  
*listor* kołnierz futrzany, szal futrzany.  
*łtewka* letnia bawełniana lub alpaka marynarka.  
*lumpy* stara licha odzież.  
*manszeta* mankiet.  
*marengo* gatunek czarnego materiału.  
*mantel* płaszcz damski.  
*maszcza* zmarszcza, fałbanka.  
*mycka* chustka.  
*napiętek* obcas.  
*obleka* ubranie, ubiór.  
*obsadka* naszywka.  
*oluca* onuca.  
*ożydlę* wycięcie koszuli kołnierzej.  
*pacie* stare polatane skarpety lub pończochy.  
*paleta* płaszcz damski.  
*pampuzte* bambosze.  
*parchtm* barchan.  
*piłszowy* pluszowy.  
*portki* spodnie, majtki.  
*pukoszulek* półkoszulek.  
*pycie* skarpety, pończochy.  
*rant* rondo kapelusza, kryza.  
*rydetek* daszek u czapki.  
*ryżka* biała wąska fałbanka.  
*ryżować* krochmalic.  
*ryżyc* = *ryżować*.  
*skorznie* buty z cholewami.  
*skrzydła* poly żakietu wizytowego.  
*snurówki* sznurowadła.  
*starodawny* dawny, dawniejszy.  
*stążka* wstążka.  
*sukman* marynarka.  
*sukmana* marynarka, surdut.  
*surdut* tużurek.  
*szala* szal.  
*szaltuch* szal.  
*szlic* rozporok, przecięcie.  
*szlips* krawat.  
*szlory* pantofle domowe.  
*sznoptuch* chustka do nosa.  
*szorc* fartuch.  
*szortuch* = *szorc*.  
*szpanga* spinka, broszka.  
*szpice* koronka ząbkowata.  
*sztejfer* melonik.  
*sztryfle* pończochy, skarpety.  
*sztrypy* pasek damski.  
*talar* sutanna.  
*sztulpy* mankiety.  
*tresa* naszywka, galonik.  
*unterok* halka, spodnik.  
*unterozy* kalesony.  
*westa* kamizelka.  
*westka* kubraczek.  
*wistka* stanik, staniczek.  
*wistek* = *wistka*.  
*zak* marynarka.  
*zakrok* długi zimowy płaszcz męski.  
*zejmka* stebnowana plisa.  
*zobinanny* wełniany.  
*żakiet* marynarka.  
*zoki* skarpety, skarpetki.  
*żakiet* = *żakiet*.  
*żupan* męskie okrycie wierzchnie.

## DIE ERLÄNDISCHE TRACHT UND IHRE NAMENBEZEICHNUNG

*Zusammenfassung*

Der Verfasser des Aufsatzes betrachtet seine Erwägungen als Berichtigung und Ergänzung der Abhandlung von Danuta Barska-Antos über den ermländisch-masurischen Wortschatz in der Trachtbezeichnung, einer Arbeit, die i. J. 1980 in Wrocław erschienen ist. Der Aufsatz umfasst in drei Kapiteln die Männertracht, die Frauentracht und das Schuhwerk. Darin wird sowohl die Berichtigung verschiedener ungenauer Angaben oder falsch erklärter Namen einzelner Kleidungsstücke als auch die Ergänzung des vorgelegten Wortschatzes um etliche Kleidernamen durchgeführt, die von der Verfasserin der Abhandlung nicht in Betracht genommen oder falsch verstanden wurden. In diesem Zusammenhang wird auch darauf hingewiesen, dass von der Verfasserin der Unterschied zwischen dem ermländischen und masurischen Dialekt nicht hinlänglich berücksichtigt wird und in die ermländische Mundart irrtümlicherweise auch Kleidernamen aus anderen polnischen Gebieten einbezogen werden, die erst nach dem zweiten Weltkrieg im Zusammenhang mit der riesenhaften Umsiedlung der Bevölkerung auf dem ermländischen Boden aufgetaucht sind.